Nr. 51. Sroda 12 (24) Czerwca 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1, pocztą: Rocz. rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 10. Ogłoszenia: na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 8 za wiersz. Nekrologu w. k. 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Osszegd. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 24 Czerwca *Narodz. Ś-go Jana Chrzciciela.* | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 3. m. 41 Zach. o g. 8 m. 23.

OD REDAKCJI.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Prenumeratorów, że sklep p. **A. Suchańskiego,** *przy ul. Lubelskiej, od d. 1-go lipca 1891 r.— niema prawa nadal przyjmować prenumeraty na pismo nasze.*

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy w sklepie tegoż p. A. Suchańskiego wnieśli już opłatę na Gazetę — roczną, półroczną i na kwartał III-ci, raczą pismo nasze od dziś odbierać w handlu towarów kolonjalnych p. **Feliksa Potockiego** *(ulica Lubelska, dom d-ra Płużańskiego) i tamże zapisywać się na dalszą prenumeratę.* **Redakcja.**

Na wakacje!...

Za dni parę młodzież nasza rozjedzie się w różne strony na odpoczynek, „na wakacje!“

Ile dla tych ludzi przyszłości mieści się uroku w tych słowach— odpowie na to łatwo każde rodzicielskie serce, każda niezepsuta dusza, która zdolna jest jeszcze rozumieć i odczuwać porywy i uniesienia młodocianego wieku. Ileż to marzeń, ile rojeń, ile nadziei, ile obiecywanych przyjemności, projektów, planów, zamiarów!..

Całoroczne ślęczenie nad filologiczną wokabułą, nagromadziło zasoby przytłumianej energji. Życie młode zapragnęło: ruchu, powietrza, słońca,... swobody!...

Już dawno, bardzo dawno przyroda nęci ku sobie wszystkiemi powabami swego piękna. Oddawna całe jestestwo, rozbudzone z zimowego letargu, rozkoszuje się pełnią spotęgowanego życia. Wszystko co drzemało z utajonym sił zasobem, wszystko co tylko do życia zdolne, co życia warte, co świeże, niezepsute, wszystko co młode — odżyło, odrodziło się i w nową, jasną przywdziane szatę, nowych zaznało rozkoszy młodości.

Wynaturzony tylko człowiek mały przyjmował udział w tem święcie odrodzenia, a dla młodych swych odrośli opóźnił aż do tej chwili sposobność zetknięcia się z odżywczą naturą. Lecz stało się. Egzamina uciążliwe skończone i młodź nasza szkolna podąża na łonie natury zaczerpnąć sił i energji dla dalszych mozołów, dla przyszłej pracy, dla przyszłych walk i przyszłych życiowych zawodów.

Jak tego święta użyć, jak się niem nacieszyć, jak najprzyjemniej i najożyteczniej czas przepędzić? A czas to drogi! O i jak drogi!.. Droższy może od spędzanego nad książką. Więc nie można go bezmyślnie lub lekkomyślnie trwonić. Trzeba korzystać z każdej sposobności, z każdej chwili, bo te chwile przelecą szybko, miną niepostrzeżenie, a w przyszłości nikt już i nic nie nagrodzi straconego czasu. Więc przedewszystkiem rodzina, to ognisko co ogrzewa i oświeca, co uzupełnia tak niezbędnie wychowanie szkolne i publiczne, co rozbudza najszczytniejsze uczucia, co urabia duszę, charakter, zaszczepia pojęcia i przekonania, kształci serce.

Dziś, gdy życie staje się coraz rozpaczliwszą walką z rozmaitemi sprzecznemi żywiołami i ludzie powinni iść w to życie hartowniejsi, wytrwalsi, silniejsi moralnie, by przejść przez rózgi losu, jeśli nie zwycięzko, to przynajmniej z sercem nieskażonem, duszą jasną i czystą, z niezmienionem sumieniem...

Tak, powinni być silniejsi moralnie, im cięższe czekają ich warunki życia! A siły moralnej podścielisko po większej części stanowią siły fizyczne. Gdy wśród ciężkich walk życiowych, pazurami i zębami niemal zdobywać sobie należy codzienny kawałek chleba, tam zdrowe barki i szerokie rozrośnięte piersi stanowią nieocenione warunki powodzenia. Gdy z przerażającą szybkością ludzie zaczęli się wyradzać, gdy zamiast zdrowego pokolenia, zaczęliśmy wychowywać papinkowatych karłów, dopiero wówczas, i to od niedawna zaczęto trochę uwagi zwracać na fizyczną stronę wychowania. I w tym jednak razie przyroda będzie wyższą i doskonalszą mistrzynią ponad wyrachowane i wymierzone ruchy. Jej nie idzie o rygor i subordynację. Przeciwnie, garnie do siebie wszystko, co jędrnego życia zapragnie, każe poufalić się z sobą wszystkiemu, co młode i rzeźkie, a oprócz zdrowia, oprócz sił i energji, otwiera niezgłębione obszary prawdziwej wiedzy.

Wakacje, więc to nieoceniony czas dla młodzieży, by tę naturę wyzyskać na rzecz własnego swego zdrowia i umysłu. Ku zabawom młodzieńczym, zachęcać byłoby zbytecznem; sam instynkt wrodzony w tej porze roku, oddala młody organizm od filologicznego podręcznika i pociąga ku rozrywkom wśród zdrowej natury. Takie jednak rozrywki mieszczą w sobie i głębszy pożytek. Gdy przez rok cały nauczycielką młodzieńca jest martwa książka, w wakacje nią staje się żywa natura. Podpatrzenie jej, zaobserwowanie, przyjrzenie się i zetknięcie z codziennemi zjawiskami przyrodzonemi, tak jest dla umysłu niezbędne, jak ruch i powietrze dla zdrowia. Gdyby społeczeństwo zamieniło dziesięciu celujących uczniów, z nieskażonemi piątkami z gramatyk i ekstemporalji, na jednego takiego, który z całym młodzieńczym zapałem łapie motyle, zbiera rośliny, bada płynący strumień, lub upatruje spadającej gwiazdy, zyskałoby chyba jeszcze bardzo wiele. Miałoby przynajmniej zdrowych i zdrowo-myślących ludzi.

Do takich więc zabaw z pożytkiem dla umysłu na tem miejscu zachęcamy udającą się na wypoczynek naszą młodzież. Niech ten czas wakacyjny całą piersią chwyta zdrowe powietrze, niech urabia swoje siły młodociane, niech się przypatruje i bada przyrodę, a wśród rodziny niech kształci serce, charakter, niech poznaje kraj swój własny, niech ukocha tę ziemię karmicielkę, ten lud, to otoczenie swojskie!

To są nasze życzenia dla was młodzieży udającej się na odpoczynek, dla was, nasza przyszłości! Wzrastajcie zdrowo na dzielnych, zacnych, a hartownych ludzi!

W. G.

ŁEZKA.

Powiedz dzieweczko, czemu w twej źre-
[nicy,
Zabłysła mała łezka kryształowa,
I czemu w srebrnej twych uczuć krynicy,
Jakaś tęsknota, czy smutek się chowa?

Co ma oznaczać ta łezka tęsknoty?
Wspomnienie szczęścia, — o szczęściu
[marzenie?
Czy może promyk pięknej myśli złoty,
Lub nad niedolą miljonów cierpienie?

O! błogosławion ten, co z miljonami,
Cierpi z powodu powszechnej niedoli,
I ten, co płacze miljonów łzami,
I kogo serce za miljony boli.

Łzy się perłowe rodzą z tej boleści,
Rozkoszą ducha są takie cierpienia,
I wzniosłe szczęście w takich łzach
[się mieści...
Błogosławiona łezka poświęcenia!

Radosław.

Ze szkół.

W poniedziałek, w gimnazjum męzkim w Radomiu, odbył się akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego.

Promocje otrzymali:

Z klasy I do II.: Wojdacki Edward, Koźniewski Tadeusz, Zienkowski Franciszek, Winkler Eligjusz, Turski Witold, Płużański Leon, Cywiński Władysław, Roszkowski Stefan, Eglau Brunon, Zagrodzki Henryk, Gruszczyński Wacław, Nazarewski Konstanty, Mirecki Teodor, Herdin Józef, Barański Józef, Olszowski Mieczysław, Jurkowski Władysław, Pawłowski Jan, Ruciński Zygmunt, Boguski Witold, Penc Ludwik, Gierycz Aleksander, Dekanow Piotr, Zdanow Michał, Makulski Józef, Hempel Jan, De-Witt Aleksander, Openchowski Edward, Skorżyński Józef, Jasicki Stefan, Szumański Piotr, Dąbrowski Wacław, Czerwiński Tomasz, Biernacki Mikołaj, Berski Józef, Dobrowolski Bolesław, Kulesza Stefan, Jurkowski Stefan, Kobylański Jan, Skrudziński Grzegorz, Kaun Marjan.

Z klasy II do III.: Egejman Bolesław, Płużański Stanisław, Rudnicki Kazimierz, Ring Józef, Ostroróg Henryk, Helbich Stefan, Djakowski Aleksander, Kal Władysław, Kamieński Antoni, Stachurski Stefan, Biernacki Jan, Olewiński Jan, Paszkowski Wiktor, Przemyski Kajetan, Podkuliński Stefan, Potempski Jan, Sobecki Jan, Chorzelski Jan, Harabaszewski Michał, Detkens Eugenjusz, Żemczużin Włodzimierz, Cichowski Roman, Szenk Wacław, Wnuczyński Władysław, Górski Czesław, Kronkowski Franciszek, Nowakowski Paweł, Jaworski Stanisław, Jakubiński Marjan, Marczewski Kazimierz, Obarski Antoni, Królikowski Włodzimierz, Górski Bronisław, Bromirski Wacław, Rosiński Wacław.

Z klasy III do IV.: Walkiewicz Bolesław, Eichler Stefan, Antecki Wacław, Staniewski Mamert, Malanowicz Jan, Osuchowski Arkadjusz, Wyrzykowski Władysław, Stachurski Roman, Kowalski Marjan, Adamski Jan, Olszowski Aleksander, Chodakowski Adam, Smurzyński Feliks, Obuchewicz Władysław, Janaszek Piotr, Brzeżek Karol, Olszowski Włodzimierz, Roguski Władysław, Biedko Jan, Bielajew Aleksander, Wiśniewski Jan, Zielenkiewicz Józef, Szokalski Franciszek, Warchoł Antoni, Kobierski Marjan, Marczewski Zygmunt, Macerewicz Adam, Puchowicz Stanisław, Słapczyński Ryszard, Terpiłowski Józef, Janiszewski Karol, Piórek Antoni.

Z klasy IV do V.: Baumiller Ludwik, Borowski Władysław, Ptasiński Karol, Szerszyński Bronisław, Magdziarski Franciszek, Bogucki Adam, Hollak Stefan, Parczewski Włodzimierz, Ostrowski Mikołaj, Mech Władysław, Zucker Józef, Lichtensztejn Gustaw, Maciejewski Jerzy, Graniczny Wacław, Kotkowski Seweryn, Pomper Oskar, Panczenko Włodzimierz, Dąbrowski Józef, Gawriłow Michał, Nikitin Konstanty, Katelbach Tadeusz, Kostecki Leorgjusz, Marks Teodor, Rosiński Jan, Przemyski Ludwik, Rogoziński Jan, Żandr Kazimierz, Gładecki Kazimierz, Holenderski Kazimierz, Korycki Piotr, Radwan Karol, Frankowski Edmund.

Z klasy V odd. 1, do kl. VI: Mroczkowski Leon, Piotrowski Kazimierz, Sochacki Władysław, Kołecki Władysław, Wyrzykowski Antoni, Downarowicz Stanisław, Rogójski Konrad, Warchoł Edward, Gumiński Jan, Idźkowski Stefan, Horczak Władysław, Nowakowski Franciszek, Paprocki Marjan, Dembiński Władysław, Goździkowski Władysław, Bijasiewicz Józef, Kozerski Kazimierz, Ksionżek Walery, Szokalski Wacław, Ruszkowski Wincenty, Olechowski Erazm, Meklemburg, Kobyliński Jan, Kownacki Józef, Olszowski Marjan, Ochocki Marjan, Rogoziński Aleksander.

Z klasy V odd. 2 do VI.: Kochanowski Józef, Suchodolski Stanisław, Harabaszewski Jan, Udowienko Włodzimierz, Kaczkowski Stanisław, Sarnecki Stefan, Sarnecki Adam, Jabłoński Stefan, Pietkiewicz Leon, Kropotow, Białkowski Aleksander, Dukielski Jan, Okoniewski Stefan, Wendrych Teodor, Godziejewski Edmund, Żardecki Marjan, Kosmaczew Sergjusz, Górski Feliks, Siudak Michał, Trybulski Stanisław, Gutwiński Bolesław, Rokita Antoni.

Z klasy VI do VII.: Spektorski Eugenjusz, Rudzki Stefan, Helbich Józef, Krauz Michał, Sokołowski Józef, Sobieszczański Wacław, Maciejski Stanisław, Dekanow Aleksander, Dutkowski Stanisław, Szadryn Mikołaj, Dekanow Paweł, Jabłoński Władysław, Doliński Ste-

fan, Krauz Jan, Kucharski Tadeusz, Osuchowski Tymoteusz, Roczkowski Juljan, Ankowski Apolinary, Kania Michał, Szumański Ignacy, Pankowski Stanisław.

Z klasy VII do VIII.: Krypski Wiktor, Dobrowolski Karol, Obrembski Franciszek, Jaroszyński Feliks, Sarnowicz Kazimierz, Szenk Mieczysław, Twardzicki Aleksander, Pawłowski Tadeusz, Idźkowski Witold, Podczaski Teodor, Grodziński Michał, Rzewuski Wacław, Borowski Janusz, Ślewiński Stanisław, Fuksiewicz Leon, Spektorski Aleksander, Makarow Mikołaj, Baranowski Tadeusz, Kosmaczew Michał, Marczewski Klemens, Sawicki Edward, Śliwiński Antoni.

Nagrody w książkach otrzymali w klasie I-ej: Wojdacki Edward, Koźniewski Tadeusz, Zienkowski Franciszek.

W klasie VI-ej: Spektorski Eugenjusz, Rudzki Stefan.

Pochwały otrzymali w klasie II-ej: Egiejman Bolesław.

W klasie V-ej: Mroczkowski Leon.

W klasie VI-ej: Helbich Józef.

W klasie VII-ej: Krypski Wiktor.

Świadectwa dojrzałości po ukończeniu całkowitego kursu nauk gimnazjalnych, otrzymali: Procenko Aleksander (z medalem srebrnym), Łukasiewicz Marjan, Kondaki Aleksander, Bukowiński Władysław, Kindt Robert, Rudzki Marjan, Witkowski Władysław, Kowako Włodzimierz, Słowikowski Feliks, Drzewiecki Edmund, Finkelsztejn Wolf, Horodyski Jan, Szychucki Leonid, Skwara Stanisław, Cywiński Stanisław, Burghard Stanisław, Lorié v. Lurié Adolf, Zbrowski Marjan, Kołda Adam, Grabiński Bronisław, Trocki Konstanty, Lange Izaak.

NAPRZÓD!

(Z Nadsona).

Naprzód! Cierniową znoś koronę,
Nie cofaj się przed wyciem burz,
I walcz za błyski oddalono
Wschodzących w mroku nowych zórz!

Pracując, dokąd siły starczą,
Na krok nie zstępuj z drogi swej,
Nadzieją broń się, niby tarczą,
I wkoło ziarna wiedzy siej.

Niech los cię prześladuje twardy,
Niech szydzi z twoich świętych dum,
Niech rzuca w ciebie kamień wzgardy
Litości godny, nędzny tłum...

Ty idź, gdzie myśli twe cię wiodą,
Ty idź ciernistą ścieżką swą!
Niech uderzają w pierś twą młodą
Orkany, które w mroku wrą....

Ty budź drzemiących gdzieś na stronie,
Tym, co się chwieją, podaj dłoń,
I śmiało w prawdy staj obronie
I ideałów świętych broń! *Selim.*

Popis muzyczny.

W niedzielę ubiegłą, w sali resursowej, odbył się doroczny popis muzyczny uczennic p. Aliny Przyłuskiej, utalentowanej pianistki i nauczycielki, wzorowo prowadzącej szkołę fortepianową.

W grze wszystkich bez wyjątku uczennic p. A. P. widzi się wyborną metodę, czystość i jasność tonów i umiejętne frazowanie; u obdarzonych wybitniejszym talentem, rozwinięte poczucie muzykalne i technika jest zasługą nauczycielki, kochającej sztukę i umiejącej zamiłowanie dla najpiękniejszej z muz zaszczepiać w swoje wychowanki.

W popisie niedzielnym przyjęły udział pp.: Zofja i Lucyna Stremer, Janina Chromecka, Marja Nowakowska, Zofja Górska, Janina Dobrowolska, Jadwiga Karsz, Nadine Bućkowska, Janina Karsz, Edissa Bekerman, Stanisława Karsz, Zofja Karwadzka, Noemi Bekerman i jedyny uczeń, Mieczysław Szenk.

Przechodząc do szczegółów, zaznaczyć należy, że p. Mieczysław Szenk posiada wybitny talent i wszelkie zalety gry fortepianowej; „Valse“ Raffa i „Eroica“ Henselta, utwory czysto koncertowe, wykonał poprawnie, tylko w drugiej części Eroici“ za mało było pianissima.

Panny Lucyna Stremer i Janina Karsz posiadają ładny tusz, precyzję i pojęcie muzykalne rozwinięte.

Panna Zofja Karwadzka, o żywym temperamencie, jedna z młodszych uczennic, rokuje dużą nadzieję na przyszłość; tak przynajmniej każą mniemać wykonane pięknie: „Fantazja“ Brucha i Hummla „Rondo „Galante“.

Panna Stanisława Karsz Sonatę Beethovena op. 51 odegrała bardzo dobrze.

Panna Zofja Górska w grze swojej wykazała wiele mechanizmu.

Na wyróżnienie zasługuje jeszcze gra pp.: Jadwigi Karsz, Edissy Bekerman i Marji Nowakowskiej.

Ostatni numer „Kontrasty“ Moschelesa, na ośm rąk, nadspodziewanie dobrze był wykonany, a to rzecz trudna, wysoko muzykalna i koncertowa.

W końcu podnieść należy jeszcze jedną okoliczność, a mianowicie umiejętny wybór utworów muzycznych, rozbudzających właśnie zamiłowanie i wysoce rozwijających poczucie muzykalne.

Za pracę szanownej nauczycielki i jej zasługi należą się serdeczne dzięki i słowa zachęty.

Z prawdziwą przyjemnością notujemy, że w uznaniu właśnie pracy tej i zasług, przed odegraniem ostatniego numeru, p. Alinie Przyłuskiej wręczono piękny bukiet, w kształcie lutni.

Pożegnanie kolegom.

Naprzód! młodzi przyjaciele!
Uciech wiele, szczęścia wiele
Życie wam pod nogi ściele
Naprzód, młodzi przyjaciele!
. . . .
Czyż w tem życiu, czy na świecie,
Uciech tylko już pragniecie?
Czy to życie, co przed wami,
Wabi tylko ognikami
Marnych uciech, marnych złud?
Czy już niema czego kochać?
Czy już niema nadczem szlochać?
Czy nie można w czoła pocie
Słońc zapalić nowych krocie,
Kazać wierzyć w czynu cud?
Nie błagalne wam pacierze
Szeptać, orły! w to nie wierzę,
By sam stał się cud!
Temu modły, co bez siły,
Co już blizkim jest mogiły.
Waszem hasłem: czyn i lud!
Waszem hasłem: dosyć słów!
Waszym celem: tryumf snów!
Waszem życiem: z losem bój!
Waszym losem: krwawy znój!
Idźcie z wiarą w ideały
W świat,
Zanim marzeń urok cały
Zbladł!
Płyńcie z marzeń złotych wstęgą
Hen,
W czyn wcielając swą potęgą
Sen...

Młodości! ty nad poziomy!
O, stój młodości!
Nie tobie zgłębiać ogromy
Zwątpień, nicości!
Nie tobie po niebie latać
I gwiazdy w wieniec zaplatać:
Na ziemi tobie stać
I czynu laur rwać!
Młodości! wieniec wawrzynu
Z potu się wije i czynu!
Z. Rostkowski.

Wiadomości bieżące.

* W „Zbiorze praw i rozp“. zamieszczono rozporządzenie, tyczące się liczby rekrutów, jacy w r. 1891-ym powołani być mają do służby wojskowej. Ogólna liczba popisowych obliczona została na 260,000 osób z całego państwa.

* „Now. wr.“ donosi, iż na specjalnej konferencji przy ministerjum finansów ostatecznie przyjęto klasyfikację zbóż, zaprojektowaną przez odeskie Towarzystwo rolnicze. Pszenica dzielić się będzie na ozimą i jarą, białą i czerwoną, twardą i miękką, a każdy z powyższych rodzajów dzielić się będzie na kilka oddzielnych gatunków.

Z miasta.

W niedzielę ubiegłą chór mieszany, pod dyrekcją p. Józefa Przyłuskiego, wykonał w kościele po-Bernardyńskim bardzo trudną i w stylu wyższym muzyki kościelnej Mszę Singerbergera i „Ojcze nasz“ Moniuszki.

Wianki. I w mieście naszem, dzięki warstwom pracującym, utrzymał się jeszcze zwyczaj puszczania wianków. We wtorek w starym ogrodzie o zmroku widzieliśmy na Mlecznej płynące świetlane wianki i mnóstwo osób nad rzeką.

Do obchodu tej pięknej i uroczej zabawy możnaby zachęcić i szersze koła, gdyby np. nasz chór amatorski zajął się tą sprawą.

Cierpliwie czekamy... w przyszłości.

Dla Czytelni bezpłatnej p. Rajmund Masłowski, redaktor „Gazety“, przesłał 10 roczników „Biesiady literackiej“ w trwałej i pięknej oprawie.

Rdza na pszenicy. W niektórych majątkach, w powiecie radomskim, pojawiła się rdza na pszenicy.

Bezimiennie złożono rs. 1 kop. 50 do uznania redakcji. Kwotę tę wręczyliśmy Eleonorze Bąk, która wskutek choroby paro-miesięcznej nie zdolną jest do pracy.

Zarząd kolei Dąbrowskiej, na wniosek dyrektora, uchwalił: budowę dwóch domów, trzech szop, ogrodzenia na stacji Miechów i 5-u budek dla straży celnej powierzyć prywatnemu przedsiębiorcy, roboty zaś ziemne na stacji Sosnowice i wzniesienie zabudowań gospodarczych na stacjach: Radom, Kielce i Końsk wykonać sposobem administracyjnym.

Kasa pożyczkowo-wkładowa członków zarządu powiatu radomskiego. Przed paru dniami, pod prezydencją naczelnika powiatu radomskiego, W. Kaszkadamowa, odbyło się doroczne zebranie członków kasy pożyczkowo-wkładowej zarządu powiatu radomskiego, celem wysłuchania sprawozdania z obrotów kasy za rok ubiegły i dopełnienia wyborów na rok następny.

Ze złożonego sprawozdania okazuje się, iż kasa po roku istnienia liczy obecnie 21 członków i posiada kapitału rs. 454 kop. 6, a mianowicie: z obowiązkowych wkładów rs. 352 kop. 10, z dobrowolnych wkładów rs. 89, oraz procentów od sum wypożyczonych rs. 21 kop. 96. W ciągu roku udzielono pożyczek uczestnikom kasy w ogóle rs. 892, z których po dzień dzisiejszy zwrócono rs. 451. Nadto ubyłym członkom zwrócono obowiązkowe wkłady, w ilości rs. 44. Ogólny zatem obrót kasy w ciągu ubiegłego roku wynosił rs. 1,387.

Następnie przystąpiono do wyboru członków zarządu kasy i komisji rewizyjnej na rok następny.

Powołani większością głosów, na członków zarządu: Naczelnik straży ziemskiej, kapitan Konasiewicz i referenci powiatu: Gonsecki i Kowiński. Na kasjera (ponownie wszystkiemi głosami) sekwestrator powiatu, Brac; na zastępcę jego, referent powiatu, Witkowski.

Na członków komisji rewizyjnej: pomocnik naczelnika powiatu, Michajłow; inżynier powiatu, Chromecki i referent powiatu, Gacki. Na zastępcę: sekretarz powiatu, Martysz.

„Gazeta Handlowa„ w sobotnim numerze pisze:

Odprawa. W N-rze 128 gazety „Słowo“ w dniu 13 b. m. pomieszczony został list, opatrzony podpisem „właściciel gorzelni“, w którym niepowołany obrońca interesów Towarzystwa oczyszczania spirytusu, zamiast spokojnego wyjaśnienia kwestji poruszonej przez naszego korespondenta, dla odwrócenia publicznej uwagi od głównego przedmiotu, szuka osobistej z nami zaczepki i w tym celu przytacza szereg nielogicznych zarzutów i insynuacji. Ale taktyka ta nie osiągnie pożądanego skutku. W żadną osobistą polemikę z autorem powyższego listu wdawać się nie myślimy, musielibyśmy bowiem odpowiedzieć mu w równie nieparlamentarny sposób, a to by ubliżało powadze naszego pisma i instytucji, o której mowa. Protestując więc tylko przeciwko takiemu niewłaściwemu sposobowi załatwienia kwestji społecznych, jakie sobie obrał p. właściciel gorzelni, oświadczamy mu, iż nie odstraszy nas to wcale od interesowania się biegiem spraw Towarzystwa oczyszczania spirytusu, którego pomyślny rozwój jest bardzo pożądany, i któremu, w skromnych granicach naszej możności bezinteresownie służymy. Skoro tylko dojdzie rąk naszych sprawozdanie i bilans za kończący się obecnie rok operacyjny Towarzystwa, postaramy się bliżej nad tym przedmiotem zastanowić. Wówczas się przekonamy, kto ma rację czy: „Gazeta Losowań“, która twierdzi, że dywidendy wcale nie będzie, czy nasz korespondent i akcyonaryusz, któremu rok temu zarząd Towarzystwa obiecywał na ogólnem zebraniu nie 12% ale nawet 20% dywidendy. Tę właśnie kwestję uważamy obecnie za niewyjaśnioną. —Dodajemy w końcu, że zadaniem naszego pisma jest bezstronność i gotowość do wszelkiej poważnej dyskusji w zakresie interesów publicznych. Do tego zakresu należą interesa Warszawskiego Towarzystwa oczyszczania spirytusu, — wbrew twierdzeniu autora, który dla przyczyn podejrzanych i podających w wątpliwość jego zawód „właściciela gorzelni“ chciałby prasie i opinji powszechnej odebrać prawo do kontroli nad instytucją w mowie będącą“.

Za duszę św. p. **Teofila Rauszera** odbędzie się w dniu 27 czerwca, o godzinie $9\frac{1}{2}$, w kościele po-Bernadyńskim nabożeństwo żałobne, a następnie poświęcenie pomnika na cmentarzu. Kolegów, Życzliwych i Znajomych na te smutne obrzędy zaprasza
Rodzina.

Z okolicy.

Z Przedborza, o ś. p. ks. Ludwiku Żmudowskim i ostatnich chwilach jego życia, otrzymujemy pismo następujące: „Ś. p. ks. Ludwik Żmudowski, syn Ksawerego i Salomei z Papieskich, urodzony we wsi Budziska, w Wieluńskim, po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Piotrkowie, wstąpił do seminarjum we Włocławku, a ztamtąd po 2-ch latach przeniósł się do Sandomierza. Nominację na proboszcza Przedborza z Białobrzeg opoczyńskich otrzymał d. 17-go lipca, 1877 r.

W czasie 14-letniego zarządu parafją przedborzską, za staraniem zmarłego kapłana, przy jego czynnej, osobistej i materjalnej pomocy, uskuteczniono następujące roboty: 1) rozszerzony i obmurowany został cmentarz grzebalny; 2) zasadzono na nim wiele drzew i zbudowano domek dla starców i kalek; 3) rozszerzono cmentarz przy kościele i ogrodzono sztachetami, sprawiono 3 fartki żelazne, splantowano i zniwelowano górę przed główną bramą tegoż cmentarza i urządzono kamienne wschody; 4) pokryto kościół dachówką, a boczne kaplice blachą cynkową; 5) ułożono w kościele posadzkę kamienną, nową i oddzielono presbiterjum ballustradą; 6) rozszerzono mieszkanie proboszcza przez przybudowanie kuchni, spiżarni, sieni i ganku: również i wikarjat powiększony został; 7) własnym kosztem ś. p. ks. Ludwik zbudował stodołę, stajnię, wozówkę i drwalnię; 8) w zeszłym roku zaczęto odnawiać wewnątrz kościół i malować farbą olejną; 9) na cmentarzu ś. p. ks. Ludwik zbudował ogólny grób, w rodzaju katakumb, dla siebie i swych przyjaciół, lecz niestety, nie zdążył go zupełnie wykończyć.

Oprócz myśliwstwa, zmarły kapłan miał szczególne upodobanie co rok coś zbudować lub przebudować. Zawsze mawiał; „biedni rzemieślnicy potrzebują zarobku — i miasto się upiększy“. Kupił ruiny starych domów i pobudował nowe. W jednym z nich mieści się obecnie apteka, sklep chrześcijański i mieszka lekarz miejski.

Ś. p. ks. Ludwik żył skromnie, ale wydawał bardzo wiele na urządzanie polowań, na kopanie rowów, sadzawek, na coroczne przystawki, przeróbki mieszkań. Pieniędzy nigdy prawie nie miał, zawsze pożyczał, płacił wysokie procenta, byle tylko coś zbudować. To też zostawił do 5,000 rubli długów, licząc w to pożyczkę bankową 2,000 rs., ciążącą na domach, a domy obecnie oszacowano na rs. 10,500. Testamentu urzędowego nie ma żadnego; spadkobiercami są dwaj bracia i siostra.

Ś. p. ks. L. Ż. zachorował w Radoszycach. Pojechał tam powitać swego zwierzchnika, J. E. biskupa z Sandomierza, i rażony apopleksją, upadł z krzesła. Po udzielonej mu pomocy lekarskiej odzyskał względną przytomność, ale został sparaliżowany na lewą rękę i nogę i połowę głowy. Dnia 8-go czerwca lekarz Przedborza, dr. Petelak, nauczyciel Borowski i p. Sobkiewicz, właściciel browaru, pojechali do Radoszyc, zkąd przywieźli chorego do domu. Podróż odbyła się szczęśliwie i była zupełna nadzieja, że kapłan żyć będzie. Przy chorym znajdował się jego synowiec, wezwany telegraficznie, a pomimo to, chory nie miał rozumnej i uczciwej opieki; każdy z otaczających więcej myślał o sobie, niż o cierpiącym kapłanie, co widząc p. Borowski, nauczyciel, udał się z prośbą do miejscowych pań o kolejne zaopiekowanie się chorym. Niestety, było to już zapóźno!

W chwilach, kiedy zdrowie zdawało się wracać, kiedy ś. p. ks. Ludwik odzyskiwał przytomność umysłu, męczono go n. p. takiemi pytaniami: „Co komu winien? Komu zapisuje domy, zbrojownię, zegarek i pierścień (dar Cesarski)? Kto go pochowa i kto grób dokończy?“ Chory zniecierpliwiony na ostatnie pytanie odpowiedział z gniewem: „Sam się dokończy“; poczem stracił przytomność i więcej jej nie odzyskał, a na trzeci dzień życie zakończył.

Ale nie dość na tem; w czasie czynionych choremu zapytywań, przybył lekarz dr. Zbrożek, który z własnej chęci pragnął nieść pomoc. Odtrącono go i kazano mu się zatrzymać, aż ukończą zapytania i dowiedzą się o ostatniej woli chorego!..

Pokój niech będzie duszy Twojej, zacny męczenniku! Przebacz tym, którzy się pastwili nad Tobą, albowiem ogólna wzgarda już ich ukarała!... *X. Y.*

Z kraju.

W Kielcach. W sobotę odbyło się tu zakończenie roku szkolnego w gimnazjum męzkiem. Świadectwa dojrzałości otrzymali wszyscy uczniowie klasy ósmej, a mianowicie: Bolechowski Feliks, Brzeziński Czesław, Chróścicki Antoni, Gniedicz Sergjusz, Gronkiewicz Kazimierz, Humnicki Wincenty, Karwacki Bronisław, Koszutski Stanisław, Krauz Kazimierz, Kuryło August (medal srebrny), Lichocki Władysław, Łagodziński Emiljan (medal złoty), Michniewicz Jan, Milicer Kazimierz (medal srebrny), Skalski Stanisław, Ślaski Zygmunt, Sztejnbok Mieczysław, Trybólski Romuald, Wielowieyski Aleksander i Ziembiński Antoni.

Ze Strzemieszyc donoszą nam: Śmiałe i częste kradzieże we wsi naszej zmuszają większą część mieszkańców do czuwania nocą, ażeby ochronić mienie swoje od rabunku.

Przed kilkoma dniami pewną rodzinę na przechadzce, o godz. 9 wiecz., napadło dwóch włóczęgów i tylko dzięki energicznej obronie, napastnicy zostali oddani w ręce policji. Zaznaczyć należy, że liczebnie policja miejscowa nie wystarcza. Na tak ogromną wieś jak Strzemieszyce, w której znajdują się: 2 stacje dróg żelaznych, zakłady wapienne i fabryka świec parafinowych, trzech strażników ziemskich to trochę za mało.

Z braku dostatecznej liczby policji zdarzają się nawet morderstwa. Oto dowód, służba kolejowa w sobotę, d. 13 czerwca, w odległości 200 kroków od stacji, na drodze prowadzącej do niej, spostrzegła zwłoki zabitego człowieka.

Felczer kolejowy stwierdził dwie rany w głowie.

Śledztwo prowadzi się ściśle. Według opowiadań, Zając, prawdopodobnie został zabity z celem ograbienia go, gdyż dnia poprzedniego wieczorem widziano u niego 4 rs.; przy zwłokach nie znaleziono ani grosza.

Ze Strzemieszyc donoszą nam: W tych dniach odbywały się tutaj wybory członków Stowarzyszenia spożywczego, pracujących na drodze żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej; większością głosów zostali wybrani na gospodarzy: pp. Wróblewski i Chotkowski; na zastępców pp. Braczewski i Koleda, na członków komisji rewizyjnej pp.: Ingersleben, Szayer, Pohoski, Mścichowski, Gruszczyński i Janowski.

Ze świata.

Z Krakowa. Biskupstwo krakowskie będzie wkrótce podniesione do godności arcybiskupstwa. —Bawi tu arcyksiążę Reiner, generalny inspektor obrony krajowej.

Ze Lwowa. Komitet głodowy, zawiązany w styczniu r. 1890-go, dla niesienia pomocy ludności wiejskiej, dotkniętej głodem z powodu nieurodzaju r. 1880-go, zakończył d. 12-go b. m. swoje czynności. Składkami zebrano 67,210 złr. Na zapomogi za pośrednictwem 14-tu wydziałów powiatowych i 347 komitetów parafjalnych wydano 66,366 złr. Pozostałą resztę 843 złr. uchwalono przesłać gminom, najbardziej dotkniętym tegorocznemi gradobiciami w Galicji.

Z Rzymu donoszą: Po zdumiewających operacjach, wykonanych w Rzymie w szpitalu *la Consolazione* przez doktora Pawła Postępskiego, tak na kapitanie Spaccamela i kapralu Cattaneo, jak i na innych ofiarach wybuchu prochowni, król Humbert nadał mu *motu proprio* kawalerski krzyż orderu śś. Maurycego i Łazarza i chciał, aby dyplom i oznaki tego samodzielnego zaszczytu były doręczone d-rowi Postępskiemu nie przez inną osobę, jak przez młodego sekretarza królewskiego, hr. Władysława Jerzego Kulczyckiego, dlatego, że jego ojcu znakomity chirurg przed kilku miesiącami życie także uratował. Do orderu i dyplomu dołączony był list w imieniu króla, pełen jaknajpochlebniejszych i najczulszych dla Postęps'kiego wyrazów.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć, że czas odnowić przedpłatę półroczną i kwartalną.

Polityka.

Z Wiednia donoszą: Poseł Stanisław Szczepanowski przedstawił izbie ekonomiczne położenie Galicji i stosunek tej prowincji do skarbu państwa. Mówca krytykuje stuletnią politykę, która nie rozwinęła w Galicji przemysłu, wskutku czego ludność tamtejsza, niemając w zimie zajęcia w rolnictwie, spędza tę porę roku bezczynnie. Stan ten niezgodnym jest z zasadami racjonalnego ustroju państwa, według których każda siła, mogąca pracować i wytwarzać, powinna być zajętą. Następnie zwrócił się p. Szczepanowski przeciw mówcom niemieckim, krytykującym surowo byłego ministra Dunajewskiego, za to, że obsypywać miał dobrodziejstwami prowincję, która nie przyczynia się do powiększenia dochodów państwa. Poseł lwowskiej izby handlowej oblicza, że dochody ogółu mieszkańców Galicji wynoszą rocznie około 370 miljonów złr., to jest około 50 złr. na głowę, podczas gdy w Austrji wynoszą one w przecięcin 150 złr., a w Prusach 200 złr. Z owych 350 miljonów, płaci Galicja 52 miljony do skarbu państwa, a z podatkami na rzecz kraju, powiatów i gmin wynoszą ciężary roczne 60 miljonów. Podatki stanowią zatem w Galicji piątą część dochodów społeczeństwa. W roku 1880-ym płaciła Galicja do skarbu państwa tylko 35 miljonów. Za rządów Dunajewskiego wzrosły podatki państwowe o 17 miljonów rocznie. Jestto najlepszym dowodem, że były minister skarbu nie protegował Galicji. Cła ochronne, ustanowione dla podniesienia przemysłu austrjackiego, bardzo są korzystnemi dla prowincji przemysłowych, ale podnosząc cenę fabrykatów, wyrządzają tem samem wielką szkodę mieszkańcom Galicji. którzy we wszystkie wyroby fabryczne zaopatrują się w innych prowincjach austrjackich. Poseł Szczepanowski oblicza, że wskutku ceł ochronnych płaci Galicja 20 miljonów rocznego haraczu fabrykantom niemieckim i czeskim.

Cesarz Wilhelm zamknął sesje obu izb sejmu pruskiego mową tronową, w której przypomniał nadzieje, jakie miał w chwili otwarcia sesji i wyraził radość z powodu, że nadzieje te nie zostały zawiedzione. Ostatni ustęp mowy opiewa: „Niezbędna dla pomyślności moich ludów zgoda między wyznaniami tem będzie trwalszą, im bardziej zakorzeni się przekonanie, że wszelkie wymagania na rzecz pojedyńczych wyznań powinny być miarkowane względami na potrzeby państwa i jego zadania.

„Jeżeli, jak to z wdzięcznością przyznaję, ubiegła sesja bogaty wydała plon, to mogę się wraz z moim ludem spodziewać, że plon ten okaże się pożytecznym dla ogółu wśród dobrodziejstw powszechnego pokoju, o który nie mam powodu się lękać, a którego zachowanie będzie przedmiotem mojej nieustannej pieczołowitości.

„Szczerej doznam radości, jeżeli przekonanie o pożytku waszej pracy przenikać będzie coraz szersze kręgi społeczeństwa, gdyż przez to utrwali się zaufanie do moich ojcowskich dla kraju zamiarów i wiara w należyte ocenianie potrzeb narodu przez jego przedstawicieli.

Z Rzymu donoszą: Zapowiedziana odezwa komitetu demokratycznego do narodu włoskiego, wymierzona przeciw trójprzymierzu, ukazała się. Trójprzymierze, powiada ona, jest zagadką, która cięży na Włoszech, jak góra Atlas, rodzi potrzebę olbrzymich uzbrojeń i nędzę ludu. Przymierze ma być w tych czasach odnowionem. Jest przeto obowiązkiem ludzi, czuwających nad dobrem kraju, obudzić go z uśpienia. Odezwa żąda od ludu otwartego oświadczenia się za przymierzem lub przeciw, za wojną lub pokojem. Podpisali odezwę Bovio i pięciu innych znanych radykalistów. Dzienniki potępiają ten plebiscyt, urządzony przez radykalistów we własnem kółku i dlatego nie wyrażający życzeń i opinji kraju. „Opinione“ przedrwiwa robienie polityki zewnętrznej na placach publicznych.

W Berlinie zapewniają, że Anglja złożyła tutaj i w Wiedniu ustne deklaracje, obowiązujące ją do współdziałania z trójprzymierzem. Umów formalnych nie było i nie będzie. Rokowania z Włochami o odnowienie przymierza toczą się w najgłębszej tajemnicy, tak, że po stronie włoskiej wiedzą o ich przebiegu tylko król Humbert i Rudini.

Kronika giełdowa.

Warszawa. d. 20 czerwca.

Spadek rubli uwydatnił się silniej w zeszłym tygodniu; ruble spadły o 3 marki. Główna przyczyna tego faktu leży w niepomyślnych wiadomościach o urodzajach. Wogólę tydzień sprawozdawczy nie odznaczał się ożywieniem. Na rynku papierów panowało usposobienie mocne, pod którego wpływem kursa szły w górę niewiele.

Listy Ziemskie piątej serji doszły do $100\frac{1}{2}$, na którym to poziomie nie mogły się utrzymać i w końcu płacono 100,35. Za pierwszą zaś Serję o 30 kop—wyżej.

Z Listów miejskich nabywano Warszawskie piątej serji od 100,25 do 100.40.

Łódzkiemi więcej się zajmowano; kupowano pierwszą serję po 99,55, a następne po 99,35 w większych sumach.

Za Obligi Kanalizacyjne płacono po 100. Oprócz Łódzkich Listów znajdowały chętnych nabywców i inne wartości prowincjonalne, a mianowicie umieszczono Płockie w cenie 104, po którym to kursie były poszukiwane.

Z papierów państwowych bardzo była poszukiwaną 4% Poż. Wewnętrzna, aż do końca tygodnia. Dopytywano się także o Listy Likwidacyjne w dużych odcinkach, nie podniosły się one jednak w cenie. Poż. Wschodnia nader mocno się trzymała. Z Poż. Premjowych tylko pierwsza emisja była poszukiwaną po 245, natomiast żądano za drugą em. 224, a za Szlacheckie 213.

Na polu akcyj bankowych tendencja silna; płacono bowiem 351 za Handlowe, a 320 za Dyskontowe.

Za monety, podług notowań Biura Bankowego „Gazety Losowań“, płacono: za marki 42,10, franki 34, guldeny 73½ kop.

Pożegnanie.

Wszystkim Życzliwym i Znajomym, z którymi nie mogłem pożegnać się osobiście, ślę serdeczne pozdrowienie, z powodu wyjazdu na stały pobyt do Piotrkowa.
Mech.

Z targów.

W Warszawie dnia 22 czerwca 1891. roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.10, korzec żyta rs. 0.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 3.15.

Okowita W Warszawie d. 22 czerwca usposobienie na okowitę było słabe; płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.05, za wiadro 78°—rs. 8.73⁶.

Na giełdzie warszawskiej dnia 22-go czerwca płacono:

Marki niemieckie .	rs. 41.97½	za 100	
Guldeny austryackie	„ 73.15	„	„
Franki	„ 33.90½	„	„
Funty szterlingi 1 Ł.	8.48	„	„

Kraków dnia 22 czerwca Ruble 138 płacono;

Berlin, dnia 22 czerwca. Ruble 237.85.

Rozmaitości.

PO KOLEI.

Za młodu jedli sobie cebulę i chałkę,
Jemu było „Aronek“ a jej było „Małke“;
W trzy lata już jadali rosół mit makaron
A jej Amałke było a jemu zaś Aron;
W lat dziesięć o szparagach mówili z [przekąsem,
Ona była Amelją, a on był Alfonsem.
Gdy zmarli, mówca głosił pogrzebowe [słowo.
Jak dobrzy byli ludzie... baron z barono- [wą:

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Korespondentowi naszemu w Sadomierzu. Oczekujemy niecierpliwie.

Panu I... S. w Radomiu. Wątpliwa rzecz, czy starania pańskie odniosą jaki skutek. Według zdania naszego, należy jeszcze czekać cierpliwie, albo, jeżeli sprawa nie może być załagodzoną polubownie, zasięgnąć porady prawnej.

Politykowi. W dziele wiadomości politycznych streszczamy i podajemy najciekawsze szczegóły i według nas najzupełniej objaśniające o położeniu politycznem Europy i stosunkach międzynarodowych. Na razie nie widzimy potrzeby rozszerzenia działu politycznego, kiedyś, gdy będzie potrzeba, uczynimy to z pewnością. Za uznanie dziękujemy.

Panu ***. „Wlazł na gruszkę, siał pietruszkę — rzepa mu się rodzi!“ — Czego pan żądasz, trudno wyrozumić. Ani społeczne, ani polityczne teorje pańskie nie wytrzymują krytyki, a sensu nie ma w nich ani za trzy grosze!

Nauczycielce. Taki to już los stanu nauczycielskiego u nas. Mizerna zapłata — ogromne wymagania i często lekceważenie są powszednim chlebem nauczycielek prywatnych. Krzywdę, jaką Szanownej Pani wyrządzono, schłoszczemy surowo, tylko raczy Pani nadesłać nam szczegóły!

Pani L. w pow. opoczyńskim. Z największą chęcią, jeżeli tylko pomoc nasza będzie skuteczną. Żądane pisma i książki wypisaliśmy wprost w Warszawie.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski — Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 11 Iюня 1891 г. — W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.